Nr. 115. Kraków, Sobota 22 Maja 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 21 maja.

Antisemici wiedeńscy z p. Luegerem na czele, przypomnieli nam znowu, kim są i do czego pod względem politycznym dążą. Onegdajsza uchwała wiedeńskiej Rady miejskiej, w której antisemici mają większość, aby wysłać do cesarza deputacyę w sprawie wydawania rozporządzeń językowych w drodze ustawodawczej, — jest pod względem konstytucyjnym monstrualna, pod względem politycznym sofistyczna i wykrętna.

Wiedeńska rada miasta, jako najpoważniejsza w całem państwie reprezentacya autonomii gminnej, powinna przedewszystkiem zrozumieć, że obowiązkiem jej jest przyświecać innym gminom budującym przykładem poszanowania konstytucyi. A czyż wyrazem tego poszanowania jest, gdy gmina wiedeńska, zamiast uwzględnić kompetencyę parlamentu, w sprawach dotyczących polityki wewnętrznej państwa, zwraca się wprost do tronu, a więc do najwyższej władzy centralnej, z pominięciem wszelkich czynników konstytucyjnych? Uchwała wiedeńskiej rady miejskiej nie jest w gruncie rzeczy niczem innem, tylko takim samym protestem przeciwko rozporządzeniom językowym dla Czech i Moraw, jakie uchwalono w licznych reprezentacyach gminnych w Czechach, na Morawach, Śląsku i t. d. Uchwały te jednak miały przynajmniej tę zaletę, że stawiały rzecz jasno i dawały dyrektywę posłom, a bezpośrednio zwracały się przeciw rządowi.

P. Lueger, przywódca klubu antisemickiego w Radzie państwa i burmistrz miasta Wiednia, miał dwie drogi do zaznaczenia swojego własnego stanowiska i zapatrywań swego stronnictwa wobec rozporządzeń językowych, a obie te drogi były równoległe, jedna drugiej nie krzyżowała. Od czegóż p. Lueger jest posłem? Jeżeli nie zgadza się na rozporządzenia językowe, to niech przyłączy się do opozycyi postępowo-narodowej. Ale tutaj „wyższa polityka“ nie pozwoliła p. Luegerowi odegrać roli wyraźnej, a czułgon, że jako Niemiec, tendencyą narodową należy do obozu centralistów.

P. Lueger jest także burmistrzem Wiednia. Wobec tego, że gminy niemieckie uchwaliły protesty przeciwko rozporządzeniom językowym, bał się, że nietylko jako poseł, lecz jako burmistrz stołecznego miasta, milczeniem swojem w sprawie rozporządzeń językowych narazi się na bolesne zarzuty wobec szowinistów niemieckich, którzy sympatye swoje przelać gotowi znowu na liberalne stronnictwo. Więc jako burmistrz powinienby p. Lueger wystąpić w radzie miejskiej z protestem przeciw rozporządzeniom językowym hr. Badeniego. Ba! jakże to jednak mógł uczynić, gdy temu samemu hr. Badeniemu miał godność burmistrza do zawdzięczenia, i gdy w parlamencie zasadniczej opozycyi mu nie czyni? P. Lueger zagrodził sobie, jako poseł, drogę, którą mógł obrać, jako burmistrz wiedeński. Więc sądził, że wpadł na pomysł genialny, gdy zamiast protestu przeciw postępowaniu rządu, przeprowadzi w wiedeńskiej radzie miejskiej uchwałę o wysłanie do cesarza deputacyi z memoryałem, który nie zawiera wprost potępienia rozporządzeń językowych, lecz przypomina koronie obowiązek załatwiania spraw narodowościowych w drodze konstytucyjnej.

Pomysł ten zaiste świadczy dowodnie o dwulicowości politycznej przywódcy wiedeńskich antisemitów; o braku jasnego sądu i kierunku w najważniejszej obecnie sprawie politycznej w Austryi.

P. Lueger nie zrozumiał, że choćby wszystkie gminy niemieckie protestowały przeciw rozporządzeniom językowym, to Wiedeń nie potrzebował w ich ślady wstępować. Rezydencya, pochłaniająca dziesiątki, ba setki milionów z kieszeni krajów innych; rezydencya, regulująca rzeki, budująca koleje elektryczne, dzięki ofiarności wszystkich ludów monarchii,— powinna pamiętać, że w zamian za to obowiązkiem jej jest uszanować samorząd tych ludów i krajów, a przynajmniej wobec ich żądań zachować się lojalnie, bez szowinizmu i bez teutońskiej buty. Wiedeń ma warunki ekonomicznego rozwoju nietylko Niemcom do zawdzięczenia; on zagląda do kieszeni Polakom, Czechom, Słowieńcom i Kroatom: to są ludy dające mu warunki egzystencyi, gdy Niemcy wiedeńscy są stroną biorącą. P. Lueger powinien był zdobyć się na takt pewien i nie zmuszać nas, abyśmy przypomnieli jemu i jego stronnictwu, jaki istnieje między nami stosunek.

Najniepotrzebniej więc uczynił p. Lueger krok fałszywy, — gdy mógł był nie uczynić żadnego, trzymając się, jako burmistrz miasta Wiednia, zdala od wielkiej polityki, jaka rozgrywa się obecnie na arenie parlamentarnej. Na politykę tę nie wpłynie on wcale przeprowadzeniem onegdajszej uchwały w wiedeńskiej radzie miejskiej, — a odkrywa słabe, bardzo słabe strony taktyki własnej i swojego stronnictwa.

Bankructwo Włoch.

Kilka dni temu miał w parlamencie włoskim margr. di Rudini wielką mowę polityczną z powodu interpelacyi, co do polityki afrykańskiej Włoch, która, jak się ktoś obrazowo wyraził, brzmiała, niby dzwon pogrzebowy nad tyloma pięknemi nadziejami, pogrzebanemi w Erytrei.

Przemówienie włoskiego *premiera* w ogólnych zarysach brzmiało, jak następuje.

Zastrzegłszy się z góry, że nie zawarto żadnego tajnego traktatu z negusem Menelikiem, oświadczył prezydent ministrów, iż utrzymanie obecnego stanu rzeczy jest wprost niemożliwem, gdyż pociągnęłoby to za sobą wydatek 30 milionów lirów rocznie. Gdyby zaś jeszcze raz przyjść miało do wojny z Abisynią, to okazałaby się potrzeba dalszych 80 milionów lirów i na utworzenie armii kolonialnej 35 milionów. Logicznym wynikiem wywodów powyższych byłoby zupełne opuszczenie Erytrei, jak to sam mowca zaznaczył, dodał jednakże zaraz, że logika nie jest jedynym czynnikiem, z którym w polityce liczyć się trzeba. Ewentualnie należałoby kolonię erytrejską i Massawę odstąpić, albo Menelikowi, albo któremuś z mocarstw, tego jednak nawet członkowie opozycyi nie będą doradzać rządowi.

Na odstąpienie Egiptowi Kassali może się zgodzić naród włoski, nie zgodzi się jednak nigdy na ustąpienie Erytrei negusowi ze względu na wpływ, jaki ta kolonia zapewnia Włochom nad morzem Czerwonem i na mogące łatwo w danym razie powstać zawikłania międzynarodowe, a zatem w tej chwili Erytrei w zupełności opuścić nie można.

Stosownie do tego proponuje rząd: Ograniczenie załogi wojskowej w kolonii do *minimum*, jak tylko na to okoliczności pozwolą, i to zatrzymując samą Massawę; dalej zamiast odstępowania komukolwiek częściowo, lub w zupełności, terytoryów podległych Włochom, utworzenie z nich niezawisłych okręgów, rządzonych przez tuziemców, wybranych przez rząd włoski, wreszcie zakończenie prowizorycznej okupacyi Kassali, jak tylko można najprędzej.

Dla stopniowego wypełnienia tego programu koniecznem jest zawarcie układu z Anglią, co do ustąpienia Kassali Egiptowi, i ostateczne uregulowanie granicy od strony Abissynii. Ponieważ jednak nie da się dokładnie powiedzieć, kiedy ten program możliwym będzie do przeprowadzenia, żąda gabinet na rok budżetowy 1897/98 kredytu w wysokości 19 milionów lirów. Rząd gotów jest uwzględniać życzenia Izby, nie myśli jednak wcale zmieniać swej polityki i ustąpi raczej, jeśli Izba będzie przeciwnego z nim zdania.

Słowa te prezydenta ministrów odbić się powinny echem sympatycznem u wszystkich rozsądnych Włochów, chociaż są tylko zapowiedzią połowicznej zmiany w zapatrywaniach sfer rządowych, lekarstwem bynajmniej nie radykalnem, lecz uśmierzającem.

Gdyby nie to, że Włochy należą do trójprzymierza, w które wplątane są także Austro-Węgry, a które je obowiązuje i kilka lat jeszcze obowiązywać będzie, byłby los Włoch dość obojętnym dla nas. Ponieważ jednak z tym faktorem polityki zagranicznej liczyć się musimy, przypatrzmy się jego realnej wartości.

Jednym z najwięcej fałszywych kroków, powiedzmy otwarcie głupstw, jakie popełnić mogła dyplomacya włoska, była cała polityka zaborczo-awanturnicza w Afryce, gdyż pod każdym względem obniżyła ich wartość i cofnęła w naturalnym rozwoju o lat kilkadziesiąt.

Przypomnijmy sobie, jak się to stało.

Włochy, mając u siebie bardzo dużo do czynienia, od chwili, gdy się zjednoczyły, zamiast poświęcić się gruntownej, wewnętrznej pracy ekonomicznej, odrazu urządziły się na stopę wielkiego mocarstwa. To pociągnęło za sobą ogromne wydatki, a te znów — podatki olbrzymie. Fovilla oblicza majątek Francyi na 240 miliardów franków, Włoch zaś na 54 miliardy. W tym stosunku obliczono, że Włochy powinny płacić 775 milionów franków podatków, a tymczasem płacą 1500 milionów. Ucisk podatkowy jest we Włoszech dwa razy większy, niż we Francyi, gdzie, jak twierdzą ekonomiści, ludność doszła już do granicy swej siły podatkowej. Dług publiczny przytem wynosi we Włoszech, nie trzeba o tem zapominać, prawie 12 miliardów fr. Czyż nie było zatem zbrodniczą lekkomyślnością wyrzucić blisko 500 milionów na awanturę afrykańską, nie mówiąc już o stratach w ludziach?

W końcu lat 70 i na początku 80 udało się włoskim ministrom skarbu nietylko przywrócić równowagę w budżecie, ale także zamykać go przez czas pewien zwyżką. Rok 1881, zwany „rokiem złotym“ *l'anno d'oro* zakończył się zwyżką 51 milionów, mimo, że ówczesny opust podatkowy wynosił 100 milionów. W roku 1884 Włochy poszły do Afryki, a w sześć lat później niedobór wykazywał już 252 miliony i do dziś dnia nie zniknął, ani też prędko nie zniknie.

Zrujnowane Włochy, to jest margr. di Rudini, chcą zrobić dobry interes na resztkach posiadłości afrykańskich: Kassalę oddadzą Egiptowi (czy też Anglii) za pewnem wynagrodzeniem, Massawa zaś znajdzie amatorów czy to we Francyi, czy w Anglii, albo nawet w Rosyi. Tem tłómaczyć można sobie jedynie niechęć Włoch do zupełnego i natychmiastowego opuszczenia Erytrei mimo pięknych słówek Rudini'ego.

Ile jednak można rachować na takiego sprzymierzeńca, siedzącego w długich po uszy, posiadającego armię pobitą przez na pół dzikich Abisyńczyków, nie skonsolidowanego na wewnątrz i bez powagi na zewnątrz — dobrze chyba wie hr. Gołuchowski. Kto wie, czy nie wątpliwościom, jakie ten mąż stanu na tym punkcie posiada, przypisać należy chęć szukania innego sprzymierzeńca — nie nad Adygą, Padem i Tybrem, lecz nad Dnieprem, Wołgą i Newą i to tem więcej, że na drugiego sprzymierzeńca nad Sprewą nie wiele można rachować.

Powaśnieni.

W najnowszym numerze krakowskiego organu p. Daszyńskiego znajdujemy ciekawe szczegóły stosunku, jaki wytworzył się między socyalną demokracyą z jednej, a ks. Stojałowskim i jego klubem parlamentarnym z drugiej strony. Niedawno serdeczni przyjaciele, z wielką nieufnością spoglądają na siebie: pp. Daszyński, Danielak i Stojałowski. Krakowski *Naprzód* czyni z powodu ostatniego pobytu ks. Stojałowskiego w Wiedniu następujące uwagi:

„A więc ks. Stojałowski zaczyna wchodzić na „legalną“ drogę. Podróż jego do Rzymu ma może tylko prywatne znaczenie; może ks. Stojałowski chce tylko załatwić swój osobisty spór z władzami kościelnemi. Przeciwko temu nikt nic mieć nie może. Jeżeli jednak droga do Rzymu będzie dlań drogą do Kanossy, jeżeli pogodzenie się z Watykanem odbije się na polityce ks. Stojałowskiego, t. j. jeśli zamierza zrobić zwrot na prawo i za pośrednictwem spodlonych (!) antisemitów poprowadzić masy polskiego włościaństwa, stojące w jego stronnictwie, do obozu rządowego — to niechaj pamięta, że on, zarówno jak i jego posłowie stoją pod ścisłą kontrolą kraju. Zwłaszcza ci ostatni, jak dr. Danielak i ks. Szponder niechaj się liczą z tem, że w razie zdrady swego klasowego stanowiska, dla którego do parlamentu zostali wybrani, staną wobec nieubłaganego *veto* swych wyborców, którzy nie wybierali ich dla polityki przedpokojowej.

„Nie chcąc uprzedzać wypadków, zastrzegamy sobie stanowczy głos aż do chwili, w której stanowisko ks. Stojałowskiego niedwuznacznie się wyjaśni, a na razie wzywamy posłów chrześcijańsko-ludowych, by spełniali sumiennie włożone na nich przez lud obowiązki i nie opuszczali ważnych głosowań Izby, jak to się zdarzyło w piątek. Wniosek tow. Daszyńskiego w czwartek o jawności obrad komisyi legitymacyjnej został odrzucony 140 głosami przeciwko 120, a więc większością tylko 20 głosów; żadnego Stojałowszczyka nie było podczas głosowania na sali, bo poszli na jakąś ucztę do antisemickiego posła Gregoriga. Jestto z ich strony grube przewinienie, bo z wielką łatwością możnaby było przeprzeć wniosek, gdyby Stojałowszczycy i jeszcze kilku posłów opozycyjnych nie byli zaniedbali w lekkomyślny sposób swego obowiązku. Jawność obrad komisyi legitymacyjnej jest rzeczą nader ważną dla posłów opozycyjnych, którzy powinni przedewszystkiem bronić wolności wyborów. Oświadczamy więc posłom chrześcijańsko-ludowym, że znajdują się pod baczną kontrolą z naszej strony i wzywamy ich, by w przyszłości coś podobnego się nie powtórzyło. Jeżeli nie posiadają sił umysłowych, by w Izbie podjąć ważniejszą akcyę w interesie ludu, to niech przynajmniej sumiennie spełniają obowiązki szeregowców opozycyjnych. Dr. Danielak powinienby to doskonale rozumieć.

„Takie jest zadanie ludowej opozycyi, a nie zwalczanie demonstracyj robotniczych, jakie znajdujemy w ostatnim numerze *Pszczółki.* Jeżeli ks. Stojałowski uważa święto 1 maja za zwykłą „majówkę“ dla próżnowania i rozrywki, to dowodziłoby to zupełnego niezrozumienia doniosłości tej światowej (tylko w Austryi urządzanej! *Przyp. N. Ref.*) manifestacyi proletaryatu. Ale ks. Stojałowski wie o tem dobrze, że jest to święto „nowej religii, którą jest socyalna demokracya“ i, o ileby nie miał nic przeciwko niewinnej majówce, o tyle występuje przeciwko manifestacyi w tem rozumieniu, uzasadniając to ze stanowiska chrześcijańskiego. Wszak ks. Stojałowski dobrze wie, co to za nowa „religia“ ta socyalna demokracya, której świętem jest 1 maja. Religia ta nie wyklucza, ani się nie sprzeciwia ani chrześcijańskiej, ani też żadnej innej religii, bo to religia braterstwa wszystkich ludzi i narodów. Ks. Stojałowski w swej odezwie wyborczej oświadczył się wprost za braterstwem międzynarodowem, a chociaż teraz już po wyborach, to jednak nie powinien zwalczać demonstracyi przeciwko bratobójczym walkom, potępionym tak przez religię chrześcijańską, jak i przez niego samego we wspomnianej odezwie. Święto 1 maja jest manifestacyą wszystkich uciśnionych i wyzyskiwanych przeciwko dzisiejszemu kapitalistycznemu porządkowi, którego obrona nie należy chyba do ks. Stojałowskiego“.

W dalszym ciągu twierdzi *Naprzód,* że wskutek wyjazdu ks. Stojałowskiego redakcyę *Wieńca* i *Pszczółki* objął poseł Danielak i na jego odpowiedzialność też zalicza *Naprzód* moskalofilskie wycieczki, w dwóch ostatnich numerach organu ks. Stojałowskiego zawarte. Powtarzamy tę wiadomość na odpowiedzialność *Naprzodu* i sądzimy, że poseł Danielak znajdzie sposób wyświetlenia swojego stosunku do *Wieńca* i *Pszczółkii.*

O adres do tronu.

W komisyi adresowej Izby poselskiej toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady nad adresem. Jak wiadomo z wczorajszych naszych telegramów, wystąpił przeciw projektowi adresu większości liberał niemiecki p. Götz. Po nim zabrał głos p. Ferjancicz i zaznaczył, że ludy Austryi domagają się zaspokojenia swoich materyalnych, a także duchowych potrzeb życiowych. Mowca przywiązuje z tego powodu wielkie znaczenie do intonacyi adresu w sprawie równouprawnienia. Projekt adresu nie potępia rozporządzeń językowych

Z wystawy Tow. sztuk pięknych
w Krakowie.

Znakomici artyści miewają czasami chwile dobrego humoru, miewają także momenty, gdy twórczość ich przybiera kształty mniej zrozumiałe dla ogółu, który przywykł czytać w ich dziełach, jak w wielkiej, otwartej księdze, dostępnej dla wielkich i maluczkich. Powyższą uwagę nasuwają niektóre kompozycye Jacka Malczewskiego, będące wykwitem jego bujnej fantazyi artystycznej, zdolnej sięgać bardzo wysoko, bez oglądania się na konwencyonalne formułki, oryginalnej na wskróś, bez szukania sztucznej oryginalności.

Dwa ostatnie obrazki tego malarza: „Przemienienie“ i „Modele artysty“ należą do szeregu prac tej kategoryi, których zwykle nie ocenia o przeciętnym smaku artystycznym publiczność, lecz które nie mniej zasługują na uznanie tych, co umieją odczuwać każde piękno, podane niekoniecznie w tej formie, jaka wygodną jest dla inteligencyj, zadawalających się każdą zdawkową wartością. Pierwszy z tych obrazków — nazywamy je tak ze względu na niewielkie rozmiary — jest niezmiernie ciekawy z powodu rzadko spotykanego w malarstwie ostatnich czasów połączenia zdrowego realizmu z mistycyzmem. Kompozycya przypomina układem włoskie obrazy religijne z końca XV wieku. Pośrodku siedzi Madonna, otaczają ją aniołkowie: to strona mistyczna; na przodzie zaś nmieścił artysta dwóch małych chłopców, wziętych z tegoczesnej nędzy ulicznej, z całym jej odrażającym wyglądem: to realizm; całość zaś i tytuł tłómaczą się tem, że w twarzach uduchowionych i uszlachetnionych aniołków, poznajemy twarze tych dwóch biedaków, na których nędza, brak wszelkiej moralnej i fizycznej opieki, niepowstrzymywane niczem w swym rozwoju niskie instynkty — wycisnęły swe piętno. Pod wpływem siły wyższej stał się cud, nastąpiło „Przemienienie“.

Na drugim obrazku widzimy „modeli“ artysty, zdążających do jego pracowni. Przodem idzie dwóch tych samych chłopców, jakich widzieliśmy siedzących u stóp Madonny, za nimi sunie zagadkowa postać, o twarzy Mefistofelesa. Z pod okrywającego ją płaszcza wyglądają kozłe nogi. Może to jest personifikacya zła, ścigającego wszędzie i zawsze biedaków, mimo ich woli?... a może to tylko ów satyr klasyczny, którego artysta lubi czasami wplatać do swych realistycznych, współczesnych kompozycyj?... Pole domysłów otwarte!

Zdawać sprawę z obrazów Malczewskiego, rzecz to mocno niełatwa, nawet bardzo trudna. Podobnie, jak muzykę wirtuoza koniecznie trzeba słyszeć, aby mieć o jego grze wyobrażenie, tak samo, nie widząc obrazów Malczewskiego, nie łatwo wystawić sobie, ile ten malarz posiada pewności w rysunku, który bez względu na wielkość figur zawsze jest monumentalnym, oraz efektu i siły w kolorze. O zaletach kompozycyi mówiliśmy wyżej.

P. Stasiak jest utalentowanym artystą, co od wielu lat przyznaje już krytyka, zastrzegając się jednak z ostatecznym wyrokiem o jego talencie — którego wybitną cechą jest płodność — do chwili, gdy namaluje obraz prawdziwie dobry, a przynajmniej różniący się dodatnio od długiego szeregu poprzednich. Obecnie ma p. S. na wystawie aż trzy spore obrazy i jeden mniejszy: „Ostatni z rodu Hohenstaufów“, „Dzwony“, „W maju“ i „Św. Katarzyna“. Tematy wszystkich są interesujące, wykonanie jednak pozostawia dużo do życzenia i nie wskazuje, aby artysta miał zamiar wyłamania się z techniki, zasadzającej się na ciemno-szarych kolorach i niedbałym, mało subtelnym rysunku. O ile p. S. w pejzażach, lub scenach na wolnem powietrzu, tych wad pozbywa się w znacznej mierze, o tyle znów tam, gdzie kompozycya jego ma za tło przestrzeń zamkniętą, nie umie wydobyć perspektywy powietrznej i traci miarę w stopniowaniu od najjaśniejszych barw do najciemniejszych. Spodziewać się jednak można, że malarz tak inteligentny i pomysłowy, jakim jest p. S., znajdzie wreszcie odpowiednie pole dla swego talentu, walczącego dotąd nieraz bez potrzeby z tematami zakresu, najmniej odpowiadającego jego naturze.

„Fragment z Wolnicy“, przy oświetleniu wieczornem, pendzla p. Fabijańkiego, jest bardzo ładną ilustracyą pewnej części starego Krakowa, ubraną w szatę prawdziwie artystyczną. Wspaniałej sylwecie kościoła Bożego Ciała i domów poza nim, zarzucić możnaby tylko, że trochę za ostro odrzynają się od tła nieba, i że mało mają lekkości w tonie; dół przeciwnie, oświetlony płomieniem latarni gazowej, wybornie jest podpatrzony z natury i namalowany bez zarzutu.

Mało użytkowany przez naszych malarzy temat obrała sobie p. Bierkowska Leonia, a mianowicie kolej. Jej „Potwór“ — lokomotywa, buchająca kłębami czarnego dymu, z dwoma czerwonemi i błyszczącemi, jak oczy jakiegoś bajecznego smoka, latarniami, jest bardzo efektowny, choć więcej artystycznie wykonany jest obrazek „Z pomocą“, gdzie wśród gwałtownej śnieżycy majaczeje tresyna, wioząca służbę kolejową, czy to na pomoc pociągowi, który utknął w zaspach śnieżnych, czy też na miejsce jakiejś katastrofy.

Wcale nie brzydkim jest p. Bierkowskiej Karoliny „Wieczór“, a wielce kolorystyczną — notatka z natury p. Saskiego, nosząca tytuł „Pasieka“.

Bardzo wdzięczny rodzaj malarstwa uprawia p. Poświkowa. Za każdym razem ogląda się z prawdziwą przyjemnością jej owoce i kwiaty, malowane z szerokiem zacięciem, rzadko spotykanem właśnie u malarzy, pracujących w tym kierunku. Zarówno „Kosz z owocami“, jak „Arbuz i winogrona“ i „Lewkonie i róże“, traktowane są w taki sposób, nie wyłączający wcale finezyi wykonania i bogactwa koloru, wymaganych już przez sam temat.

Do rzeczy zupełnie udanych należą także „Maki“ p. Sikorskiej.

Portretów, jak zwykle, mamy i tym razem dużo, choć wybitniejszych między niemi mało.

Pierwsze miejsce należy się p. Machniewiczowi. Rutynowany ten artysta, nie robiąc gwałtownych skoków w swej karyerze, idzie wciąż naprzód. „Portret damy“, który dał teraz, jest najlepszym może, jaki namalował, a, bezwzględnie biorąc, bardzo dobrym. Postęp w technice jest ogromny; co najwyżej, możnaby sobie życzyć więcej szarych tonów w przejściach od świateł do cieni i zupełnego zniknięcia owego szablonowego cielistego koloru, którym p. M. dawniej posługiwał się chętnie w miejsce kolorów lokalnych. I w czem jeszcze widoczny jest postęp, to w oddaniu wyrazu twarzy portretowanej osoby, co przedtem dla artysty, szukającego, zapewne z umysłu, nie treści, lecz formy, było sprawą drugorzędną. — To już nie jest portret „robiony“, ale, w znaczeniu artystycznem, „namalowany“.

P. Makarewicz wyrobił sobie odrębny sposób malowania szkiców portretowych: zostawia czyste tło, a w portrecie, lub studyum, malowanem w całej postaci, szuka przedewszystkiem cech charakterystycznych danej osobistości, pomijając wszystkie inne, które niemi nie są. Powstaje stąd podobizna o uderzającem podobieństwie, którego portretowany zaprzeć się nie może, schwytany jest bowiem, niby winowajca, *in flagranti delictu.* W tym rodzaju są „Cztery studya“, z których dwa, przedstawiające typy naszych Ormian galicyjskich, są niezrównane.

Nietylc oryginalną, co pracowitą techniką odznaczają się „Trzy główki kobiece“ wykonane przez p. Brylla akwarellą z dokładnością i wdziękiem, jakie widnje się tylko w malowidłach na kości słoniowej. Na papierze wykonae dowodzą, że autor niepotrzebnie zadawał sobie tyle trudu, mogąc w inny, łatwiejszy sposób ten sam rezultat otrzymać. O wiele swobodniejszym, mniej skrępowanym, wydaje się być p. B. w olejnym „Portrecie chopczyka“, który, będąc zupełnie dobrym, byłby jeszcze lepszym, gdyby oczy portretowego były nie tak wyraźnie niebieskie, a usta nie w tym stopniu karminowe.

Wśród polskiej rzeźby prace p. Certowiczówny zajmują coraz wybitniejsze miejsce. Składają się na to następujące przyczyny: niemały i to o cechach czysto rzeźbiarskich talent, z którym w parze idą prace poważne, nieobliczane na łatwe, a niewiele trudu kosztujące zdobycie tuzinkowego powodzenia, lecz sumienne studya skulpturalne, stające się w rzeźbie— prędzej, niż w malarstwie — odrazu dziełem sztuki. „Fragment na pomnik“, nie mówiąc o wielu dawniejszych pracach p. C., daje świadectwo, jak dalece jest ona uzdolnioną do poważnych prac w zakresie rzeźby, nie znoszącej drobnostkowości w wykonaniu i czułoskowości w pomyśle, właściwych często malarkom i rzeźbiarkom. „Chrystus“, kopiowany z Leonarda da Vinci, nawiasem mówiąc zawieszony najgorzej, jak sobie można wyobrazić, przekonywuje, że p. C. w płaskorzeźbie umie wybrnąć

dla Czech i Moraw, wzywa nawet do wydania takich rozporządzeń dla innych krajów. Mowca i jego naród stoją na gruncie autonomicznym — głosować tedy będzie za projektem adresu większości. Mowca zastrzega sobie jednak wniesienie drobnych poprawek w rozprawie szczegółowej.

P. Hohenberger (niemieckie stronnictwo ludowe) stwierdza, że rozporządzenia językowe są usiłowaniem ujarzmienia narodu niemieckiego. Sprawa ukrajowienia szkół wywołać może ruch reakcyjny, albo spowodować narodowościowe zapędy. Polepszenia stosunków narodowościowych należy domagać się w drodze ustawodawczej.

Po p. Falkenhaynie, który bronił sprawy ukrajowienia szkół, przemówił p. Kiesewetter (socyalista). Mowca zaznaczył, że socyaliści nie przedłożą osobnego projektu adresowego, albowiem przywiązują wagę tylko do tej okoliczności, że podczas rozpraw adresowych mają stronnictwa możność zaznaczenia swego stanowiska. Socyalni demokraci protestują przeciw rozporządzeniom językowym, albowiem nietylko wydano je nieprawnie, lecz także utrudniają one uspokojenie waśni narodowych. — Mowca przedstawia następnie żądania socyalnych demokratów: wniosą oni szereg przedłożeń ustawodawczych, biorących w systematyczną obronę robotników, i popierać będą wszelkie usiłowania, zdążające do zmniejszenia nędzy biednych rolników i drobnych przemysłowców. — Będą ciągle domagać się tego, aby już raz uporządkowano sprawę stowarzyszania i zgromadzania się, i głosować będą przeciw ugodzie z Węgrami, która nie została omówiona za zasadzie ogólnej równości. — Mowca oświadcza w końcu, że socyaliści głosować będą przeciw wszystkim przedłożonym projektom adresowym.

P. Parish (czeska własność feudalna) zaznacza, że jedynie na podstawie autonomicznej można dążyć do rozwoju wolnej Austryi. Idea, zadokumentowana przez stronnictwa większości i ich projekt adresowy, nie da się zgnieść i zniweczyć.

P. Schücker polemizuje z onegdajszemi wywodami p. Herolda i zaznacza, że Niemcy prowadzą tylko walkę z konieczności obrony. Niemcy chcą być obywatelami państwa austryackiego, nie czeskiego.

P. Piniński sądzi, że projekt adresu większości ułożony jest w duchu autonomicznym, a nie federalistycznym, i zupełnie da się pogodzić z jednością państwa. Autonomiczne postulaty tego projektu nie stoją też w żadnej sprzeczności z ustawą zasadniczą państwa. — Następnie polemizuje mowca z wywodami p. Stürgha i Pergelta.

P. Pergelt polemizuje z wywodami p. Pinińskiego, i oświadcza, że głosować musi przeciw projektowi adresu większości, albowiem zastępuje on stanowisko autonomiczne i federalistyczne.

P. Lupul zaznacza, że większość zjednoczyła się w swoich zapatrywaniach, czego dowodem jej projekt adresu. Jedności też nie widzi się u stronnictw mniejszości, które kilka projektów odnośnych przedłożyły. Adresy mniejszości bronią wyłącznie zasad politycznych narodu niemieckiego, tak, jakby w Austryi oprócz Niemców innych narodów nie było. Rumuni, zamieszkujący Bukowinę, stoją na gruncie autonomicznym, głosować tedy będą za projektem adresowym większości.

P. Stürgh polemizuje z wywodami pp. Pinińskiego i Lupula i oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw przejściu do rozpraw szczegółowych nad projektem adresu większości.

P. Madeyski polemizuje z Pergeltem i omawia stanowisko Koła polskiego za czasów koalicyi.

Na tem rozprawy przerwano. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

W Izbie panów rozpoczęto wczoraj rozprawy adresowe. Na posiedzenie stawiło się bardzo wielu członków; szczególnie posłowie z Galicyi i Czech przybyli w pokaźnej liczbie. Po zagajeniu posiedzenia przez prezydenta Izby panów księcia Windischgraetza wobec wszystkich prawie ministrów, przemówił w krótkich słowach sprawozdawca projektu adresowego większości bar. Czedik, poczem Chlumecky zaznaczył stanowisko stronnictwa wierno-konstytucyjnego, które własny wnosi projekt adresu i dlatego głosować będzie przeciw projektowi adresowemu większości.

P. Falkenhayn przemówił w obronie adresu, poczem zabrał głos prezydent ministrów hrabia Badeni. Mowca zaznaczył, że nietylko czyni zadość uznanemu zwyczajowi i wyjaśni w rozprawach adresowych polityczne stanowisko rządu, lecz także będzie mówił o obecnem *signum* czasu, to jest o rozporządzeniach językowych. Nie pogwałcają one praw narodu niemieckiego, albowiem nie zaprowadzają nic nowego, a tylko uznają to, co w r. 1880 już rozporządzono. Już wedle tego rozporządzenia, dozwolonem było, aby każdy mieszkaniec Czech i Moraw mógł wnosić w języku ojczystym podania do władz i w tym samym języku żądać orzeczeń sądu. Adres mniejszości twierdzi, że przepisy te wychodzą poza granice dzisiejszych potrzeb. Tak nie jest. Zachodziła istotna potrzeba wydania takich rozporządzeń i rząd wydawszy je, wytrwać musi na raz obranej drodze. Nie względy politycznego oportunizmu skłoniły rząd do wydania rozporządzeń, które w niczem nie naruszają politycznego życia narodu niemieckiego. Mowca wyraża gorące życzenie, aby pokój narodowościowy w Czechach i na Morawach był utrzymany i oświadcza, że rząd stojąc na zasadniczem swem stanowisku nie odrzuci żądania, wyrażonego w adresie, aby w drodze ustawodawczej kwestyę językową uregulował. *(Żywe oklaski).*

Co się tyczy innych punktów projektu adresowego zaznacza hr. Badeni, że nie ma o nim nic do powiedzenia, albowiem zgadza się on zupełnie z mową tronową. Mowca kończy słowami adresu, że celem obywateli i rządu Austryi jest pielęgnowanie państwowego ducha austryackiego i łagodzenie istniejących przeciwieństw. *(Huczne oklaski).*

Po przemowach hr. Kuefsteina *(pro)* i Scharschmida *(contra)* ukończono rozprawę ogólną nad adresem.

Następnie przemówił krótko sprawozdawca bar. Czedik, poczem przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad adresem. Ustępy 1 do 25 uchwalono bez dyskusyi. Przy ustępie 26 (rozporządzenia językowe), odczytano także *votum* mniejszości. Sprawozdawca mniejszości, p. Chlumecky zrzekł się głosu, poczem uchwalono ten ustęp w brzmieniu większości. Za ustępem tym głosowała prawica i partya środkowa Izby i ze stronnictwa wierno-konstytucyjnego hr. Meran. Następnie uchwalono dalsze ustępy adresu, poczem projekt adresu większości uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu większością głosów.

Prezydent zawiadamia Izbę, że adres złoży u stóp tronu.

O następnem posiedzeniu zostaną członkowie Izby panów pisemnie uwiadomieni.

Zawieszenie broni.

Turcy, jak widzimy z poniżej podanego ateńskiego telegramu, postawili na swojem: zajęli góry Othrys tj. dawną granicę od strony Grecyi, z przed 1881 roku. Sułtan okazał przytem prawdziwie oryentalną przewrotność. Dość przypomnieć wczorajsze depesze, donoszące o zamiłowaniu pokoju ze strony władcy wiernych, o rozkazie w. wezyra zaniechania wszelkich kroków wojennych itd. Tymczasem Edhem pasza, najoczywiściej przypadkiem(?!) nie otrzymał na czas instrukcyj z Konstantynopola tak, że walczył z następcą tronu jeszcze 19 b. m. do godz. 3 po południu, wtedy, gdy dowódca więcej oddalonych wojsk tureckich w Epirze układał się już z Grekami pod Artą o zawieszenie broni. Zyskawszy kilkanaście godzin czasu, dowódca turecki sforsował wąwóz Furka, wchodząc tem samem w posiadanie grzbietu gór Othrys, poza któremi dobre drogi i teren niezbyt trudny prowadzą do Attyki, do Aten.

Tak daleko nie zamierzali zapewne Turcy docierać, choć pod względem wojskowym nie napotkaliby żadnych trudności, bo ani dziś niedający znaczenia Termopile, ani zupełnie zdezorganizowana resztka armii greckiej, nie mogłyby być dla nic żadną przeszkodą.

O tych ostatnich walkach w Tessalii, równie, jak o rozpaczliwej a wielce w obecnym stanie rzeczy niepolitycznej próbie podjęcia jeszcze raz kroków zaczepnych w Epirze (patrz telegram z Berlina), niema dotąd bliższych szczegółów. W każdym razie jest pewnem, że 19 bm. wymieniono ostatnie strzały w czasie wojny grecko-tureckiej, która chyba na długo Grekom odejmie ochotę do mierzenia się z „chorym człowiekiem“.

Konstantynopol, 21 maja. Dziennik *Hakikat* wyraża wielką wdzięczność generałowi von der Goltz'owi za zasługi położone koło reorganizacyi armii tureckiej, które teraz przyniosły najpiękniejsze owoce. W podobny sposób wyrażają się także wszystkie inne tureckie dzienniki.

Konstantynopol, 21 maja. Wczoraj odbyła się konferencya ambasadorów dla naradzenia się nad *modus procedendi* co do pośrednictwa pokojowego.

Rokowania między tureckimi i greckimi dowódcami o zawieszenie broni trwają dalej.

Petersburg, 21 maja. Omawiając telegram cara do sułtana, wyraża *Now. Wr.* nadzieję, że Grecya, wyczerpana przez ciężką wojnę, wyzyska przyjacielską interwencyę Rosyi w tym kierunu, aby powstrzymać w końcu niepotrzebny rozlew krwi i zawrzeć możliwie korzystny pokój, wobec teraźniejszego położenia rzeczy.

Ostatnie strzały.

Ateny, 21 maja. Turcy zajęli południowe stoki gór Othrys i znajdują się w odległości godziny drogi od Taracy, gdzie znajduje się pułk kawaleryi greckiej. Między Lamis a Taracą powstrzymały Turków trzy pułki piechoty i inne oddziały. Artylerya, która cofnęła się w porządku (!), straciła (?) kilka wozów amunicyjnych.

Walka trwała w dniu 19 b. m. do godziny 3, t. j. do chwili, gdy powstrzymano kroki nieprzyjacielskie na podstawie wiadomości o zawarciu zawieszenia broni w Epirze. Straty obustronne nie są znane, chociaż wydaje się, że liczba zabitych i rannych, w czasie odwrotu wojska greckiego, jest znaczna. Między nimi znajduje się także wielu oficerów.

Lamin, 21 maja. Mieszkańcy opuścili miasto w zupełności. Pozostali jedynie: prefekt, urzędnicy telegrafu i sprawozdawcy dzienników.

Berlin, 21 maja. *Biuro Wolffa* donosi z Konstantynopola: Próba wejścia w porozumienie z greckimi dowódcami, celem zawarcia zawieszenia broni, podjęto przez tureckiego dowódcę w Epirze, nie odniosła skutku z powodu zachowania się Greków, którzy nie przyjęli do wiadomości przybycia tureckiego parlamentarza. Przeciwnie, nawet próbowali Grecy w sile dwóch batalionów przejść onegdaj znów do kroków zaczepnych. Artylerya grecka obstrzeliwała przytem pozycye tureckie.

Porta zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za te wypadki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 maja.

Sytuacya parlamentarna w Wiedniu dotąd nie wyjaśniona. Komitet wykonawczy klubów parlamentarnych nie powziął na onegdajszem posiedzeniu swojem żadnych konkretnych wniosków. O posiedzeniu tem piszą *Narodni Listy*: „Postanowiono przeczekać burzę parlamentarną i dalej pracować. Stronnictwa prawicy zdają sobie sprawę z tego, że parlamentaryzm i konstytucya przechodzą przesilenie, które koniecznie należałoby zażegnać w jakikolwiekbądź byle stanowczy sposób, gdyby parlamentarna anarchia nie ustała. Jasnem jest wtedy stanowisko stronnictw autonomicznych. Nie będą one popierać gabinetu, który nie będzie stał przy postulatach autonomii. Na razie jednak stronnictwa większości starać się będą o podjęcie prac parlamentarnych na nowo i o zwalczanie zapędów obstrukcyjnych. Odroczenie posiedzeń parlamentu zdaje się być wykluczonem“.

Na naczelnem miejscu tak piszą *Narodni Listy*: Rząd absolutny jest niemożliwym, tego obawiać się nie należy. Ustawodawcze i parlamentarne urządzenia w Austryi są warunkiem prawnopaństwowej ugody między Austryą i Węgrami. Ugoda ta nie postanawia jednakże sposobu, w jaki parlament przedlitawski ma być ukształtowany i jakiemi się ma rządzić prawami. Jeżeli tedy niemożliwem jest niemiecko-centralistyczne stanowisko monarchii, a cesarz nie może rządzić absolutnie, to nie ma innego punktu wyjścia z dzisiejszego zamętu babilońskiego, jak tylko zaprowadzić inne centralne ciało prawodawcze dla krajów przedlitawskich na modłę kongresu Stanów Zjednoczonych, albo na sposób federacyjnej niemieckiej rady państwa, z zachowaniem jednak zupełnej autonomii pojedyńczych krajów koronnych. Do posłów stronnictw prawicy należy teraz korzystać z obecnej chwili i wypracować wspólny a szczegółowy program federacyjnej Austryi“.

Omawiają dalej *Narodni Listy* sprawę rozporządzeń wprowadczych do rozporządzeń językowych i donoszą, iż według zapatrywań ministra finansów, kwity urzędników na pensye wystawiane być mogą w czeskim języku i że i dla wewnętrznego użytku język czeski obok niemieckiego będzie używany. Czesi żądają od hr. Badeniego jasnej polityki i oświadczenia się albo w prawo albo w lewo, bo połowiczną polityką zaspokoić się nie dadzą.

Nowela o stowarzyszeniach.

W poprzednich numerach podaliśmy sprawozdania z dwudniowych obrad nad nowelą o stowarzyszeniach, które skończyły się przekazaniem noweli osobnej komisyi, składającej się z 28 członków. Najważniejszym momentem tej ważnej dyskusyi parlamentarnej była ta okoliczność, że wszyscy prawie przeciwnicy noweli uznali ją za dzieło partykularyzmu pruskiego, występującego prowokacyjnie względem rzeszy niemieckiej. Minister Boetticher zaprzeczył wprawdzie temu, iżby rząd pruski zajął stanowisko, zwracające się przeciw parlamentowi, ale zaprzeczyć nie znaczy jeszcze przeczenie uzasadnić. Nie ulega wątpliwości, że przedłożenie noweli do Sejmu wywołało konflikt pomiędzy Sejmem pruskim, a parlamentem Rzeszy niemieckiej; występują tu przeciwko sobie: wsteczne ultrapruskie junkierstwo i wpływy południowo-niemieckie, przeważające w większej części państw związkowych.

Do komisyi, której powierzono załatwienie noweli, wybrani zostali następujący posłowie Sejmu pruskiego:

Busch, Gröben, dr. Heydebrandt und der Lasa, dr. Irmer, dr. Klasing, Kröcher, przewodniczący, hr. Limburg-Stirum, bar. Richthofen-Mertschütz, Winkler, — konserwatyści; Brütt, Krause, Voss, bar. Zedlitz-Neukirch, — wolne konserwatyści; dr. Krause, Krawinkel, dr. Lohmann, dr. Oswalt, dr. Sattler, Schmieding — narodowi liberałowie; dr. Bachem, Hagen, dr. Lieber, dr. Porsch, dr. Rintelen, zastępca przewodniczącego, Roeren, dr. Stephan, — z centrum; Motty, prezes Koła polskiego; i Schmieder, liberał.

Komisya ukonstytuowała się i odbyła już narady, wynikiem których było odrzucenie dwóch najważniejszych artykułów noweli, stanowiących jej istotę, mianowicie art. I i III. Odrzucono je 19 głosami przeciw 9, potępiając w ten sposób powierzanie zgromadzeń i stowarzyszeń kompetencyi władz policyjnych. Odrzucono również złagodzony wniosek p. Heydebranda, według którego zgromadzenia, notorycznie sprzeciwiające się ustawie karnej i porządkowi publicznemu, mogłyby być rozwiązywane nie przez urzędników policyi, lecz przez naczelną władzę policyi krajowej.

KRONIKA.

Kraków, 21 maja.

Wiadomości z dyecezyi krakowskiej. Odznaczeni *Mantol. i Rok.* ks. Stanisław Twardowski dziekan i proboszcz w Wieliczce; *expositorio canonicali*: ks. Józef Pajączewski, proboszcz w Morawicy i ks. Andrzej Bański, prob. w Liszkach. Mianowani: ks. Franciszek Kondolewicz, proboszcz w Rabie Wyżniej, wicedziekanem dekanatu makowskiego. Przeniesieni: ks. Stanisław Hanusiak z Rabki do Raciborowic, ks. Franciszek Kania z Raciborowic na posadę drugiego wikaryusza przy kościele par. św. Mikołaja w Krakowie.

W sprawie pomnika dla Kościuszki otrzymujemy pismo następujące:

Ponieważ doszło do wiadomości podpisanej komisyi, że nieupoważnione osoby, w sposób policyjnie wzbroniony wyłudzają datki na pomnik Tadeusza Kościuszki, ostrzegamy przeto szan. ofiarodawców przed wyzyskiem. Według reskryptu namiestnictwa z 8 grudnia 1896 r. l. 8855 pr., podpisana komisya wydaje listy składek imienne drukowane, w formie arkuszy, opatrzone podpisami i pieczęcią komisyi, koramizowane przez dyrekcyę policyi w Krakowie, jedynie osobom zajmującym poważne stanowiska w społeczeństwie, z dołączeniem upoważniającej do pośrednictwa w zbieraniu składek, drukowanej odezwy, wydanej przez wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki, oraz w instytucyach i handlach umieszcza puszki składkowe, opatrzone projektem pomnika, liczbą i pieczęcią lakową komisyi.

Kraków, dnia 20 maja 1897 r.

Komisya budowy pomnika Tadeusza Kościuszki za wydział Towarzystwa: *Jan Skirliński*, prezes. *Świerzyński Jan*, sekr. kom. *Ksawery Konopka*, skarbnik kom.

Po puszki składek na pomnik T. Kościuszki uprasza się zgłaszać do p. Ksawerego Konopki, prezesa Tow. weteranów z r. 1831, ulica Gołębia, l. 5, parter, Kraków.

Kardynał Sembratowicz zaprosił na dzień 22 czerwca profesorów teologii obrządku gr.-kat., radców konsystorza i katechetów szkół średnich na zebranie przygotowawcze do dyecezyalnego Synodu kościelnego, który się odbędzie we Lwowie z końcem września.

Urlopy dla urzędników kolejowych. Donoszą z Wiednia: Minister kolei żelaznych, generał Guttenberg, rozesłał do zarządów austryackich kolei państwowych okólnik w sprawie udzielania urzędnikom dwutygodniowego urlopu. W okólniku tym podniesiono, że do ministerstwa kolejowego wpływały bez przerwy prośby o udzielenie urzędnikom kolejowym prawa do systematycznego na pewien czas urlopu i o wcielenie tego prawa do regulaminu służbowego *(Personal Instruction)*. Trudności w przeprowadzeniu życzenia tego zachodzą wielkie, gdyż nieprzerwalność komunikacyi nie dozwala na uwalnianie od obowiązku *en masse* personalu urzędniczego. Ministerstwo kolejowe rozumie jednak, że urzędnicy, zajęci zwłaszcza przy ruchu, wyczerpują zdrowie swoje i dlatego prędzej, niż urzędnicy innych dykasteryj potrzebują wytchnienia. „Także i urzędnik kolejowy — mówi ustęp okólnika — musi mieć wypoczynek, aby stale i zawsze dorósł do wysokości zadania swego, uwzględnienie zatem odnośnych żądań stanu urzędniczego jest nietylko postulatem ludzkiego postępowania, ale zarazem postulatem, postawionym dla dobra służby i obowiązków.“ Z powyższych powodów już od szeregu lat mają zarządy kolejowe upoważnienie do udzielania podwładnym urzędnikom raz do roku dwutygodniowego urlopu, a urządzenie to nigdy nie dało powodów do skarg. Ministerstwo uprasza zatem zarządy kolejowe, aby z upoważnienia swego korzystały, przez zezwalanie rokrocznie urzędnikom na czternastodniowy urlop i to w porze dla nich dogodnej, i aby wciągnięto ten przywilej urzędników do regulaminu służbowego. Życzenie to, a raczej rozporządzenie generała Guttenberga jest istotnie aktem humanitarnym. Urzędnicy kolejowi, zatrudnieni przy ruchu, odbywają nocne służby, żyją wśród ustawicznego łoskotu, huku, świstu, i nie mogąc się częstokroć wydalić ze stacyi, nie widzą nawet szerszego widnokręgu nieba. Spoczynek bodaj taki krótki, jak dwutygodniowy, będzie dla nich pożądanym i oderwie ich na chwilę od pracy, którą Francuzi określają nazwą „roboty niewolnika“.

W parku krakowskim odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. wielki festyn ogrodowy na dochód „Harmonii“. Program bardzo urozmaicony: produkcye orkiestry dętej i smyczkowej, ogromna ilość pawilonów pięknie udekorowanych, zajętych loteryą, w której każdy los wygrywa, manewry balonowe, wzięcie do raju Mahometa, korso kwiatowe, ognie sztuczne etc. etc. Początek oznajmią wystrzały. W razie niepogody festyn odbędzie się dn. 30 b. m.

W sobotę dnia 22 b. m. odbędzie się w parku krakowskim walne zebranie całego komitetu, urządzającego zabawę na rzecz „Harmonii“. Zapraszam zatem wszystkie panie i wszystkich panów na godzinę 5 po południu do parku. *H. Flechner.*

Majówka. Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ urządza w niedzielę dnia 23 b. m. majówkę na Skałach Panieńskich. Muzyka bierzanowska. Powrót przy oświetleniu ogniem bengalskim i pochodniami. Początek zabaw o godzinie 2 po południu. W razie niepogody majówka odłożoną zostanie do następnej pogodnej niedzieli.

Z teatru. Wczorajsze drugie przedstawienie „Sprzedanej narzeczonej“ przez trupę lwowską odbyło się wobec przepełnionej widowni teatralnej. Przedstawienie poszło w raźniejszem tempie, niż za pierwszym razem. P. Malawski (Janek) pozbył się tremy i śpiewał nietylko czysto, ale ustępami nawet efektownie. P. Bogucki, jako swat, wybornie wczoraj głosowo usposobiony, grał i śpiewał doskonale. Żywo oklaskiwano produkcye chóru i dobrze odśpiewany sekstet aktu trzeciego.

Teatr letni im. St. Moniuszki. W sobotę, niedzielę i poniedziałek „Tajemnice Warszawy“, melodramat w 5 aktach, przerobił z „Ubogich w Paryżu“ Paweł Koźmiński, muzyka A. Sonenfelda.

Zlot okręgowy w Wadowicach. Z krakowskiego okręgu sokolego rozesłano z powodu zlotu w dniu 6 i 7 czerwca b. r. następującą odezwę:

Na dniu 6 i 7 czerwca b. r. zwołany jest I szy zlot Sokołów krakowskiego okręgu do Wadowic. Program został ogłoszony, „rozkazy i wskazówki“ będą rozesłane niebawem. Zlot ten — to roczny przegląd Sokołów krakowskiego okręgu, jako jednej drużyny; to złożenie dowodu, że rok ubiegły marnie nie minął, że żyje idea sokola, że rośnie i idzie naprzód praca sokola. Więc stanąć mają karne hufce w szeregach i na boisku, a poza niemi uścisnąć ma dłonie zwarta brać sokola — jedna. Zacierają się gniazda, staje Sokolstwo. Niech na boisku dźwigną się w górę silne ramiona, by wykazać dorobek siły, zdrowia i dziarskości. Niech w szeregach staje brać karna, ochocza, świadoma swej siły — świadoma, że siła w jedności, że potęga w idei. Mamy wykazać dorobek dzielności fizycznej i dorobek dzielności moralnej. Wezwani na ten doroczny przegląd Sokoły krakowskiego okręgu, winni się stawić wszyscy — wszyscy, co nie z słów tylko, lecz z czynów i ducha Sokołami. Uchylić się od stawienia mogą ci jedynie, którym prawdziwa niemożność w drodze staje. To nie zaproszenie — to wezwanie.

I jeszcze jedno: zlot okręgowy, po raz pierwszy urządzony, niech ma właściwy, sokoli charakter. Urządzamy go w wadowickiem gnieździe, lecz to nie gościna — to punkt zborny. Od gospodarzy naszych nie wolno nam żądać przyjęć, uroczystości, objawów gościny; dać nam ich — im samym nie wolno. To zebranie się szyków sokolich na oznaczonem boisku, na którem goście i gospodarze w jedne zszeregowani hufce stanąć mają, ma dowieść, że hasła sokole: hart i karność, siła i godność, dzielność ciała i dzielność ducha — to nie czcze słowa. Czołem!

Z wydziału okręgu krakowskiego: *A. Świderski. W. Turski.*

Z „Sokoła“. Ze względu na zlot okręgowy w Wadowicach wzywamy wszystkich druhów, by dla omówienia spraw zlotowych przybyli na zebranie w górnej sali „Sokoła“ w poniedziałek 24 b. m. o 8 wieczorem. Czołem! *Ruciński. Turski.*

Oddział wioślarski Tow. gimn. „Sokół“ w Krakowie, otwarty będzie 23 bm. Przystań ulica Rybaki l. 2. Nauka wiosłowania odbywa się w poniedziałek, środę i piątek o godz. 5 po południu tylko w dnie pogodne. Zapisy przyjmuje naczelnik oddziału p. Józef Rudnicki. Opłata roczna, z góry płatna, wynosi 6 złr. Tylko ludzie zupełnie zdrowi i członkowie „Sokoła“, nie zalegający z wkładkami miesięcznemi, mogą być przyjęci. Nauka pływania dla członków gratis. Lekarzem oddziału jest dr. Ludwik Schneider, Basztowa 18.

Z oddziału kolarzy „Sokoła“ krakowskiego. Próby jazdy rejowej na zlot sokoli w Wadowicach w dniach 6 i 7 czerwca odbywają się w gmachu „Sokoła“ we wtorki, czwartki i soboty rano od godziny 6-tej, wieczorem od 7-mej. Uprasza się członków oddziału, aby w dobrze zrozumianym interesie jak najliczniej zgromadzać się raczyli.

Zarazem przypomina się mającym chęć uczenia się jazdy na kole, że nauka odbywa się codziennie w sali „Sokoła“ w godzinach rannych, osobno dla pań, osobno dla panów.

Kaznodzieja postępowej gminy izraelickiej w Krakowie został obrany, jak donosi *Dziennik Krakowski*, dr. Ozyasz Thon. Dr. Thon jest rodem ze Lwowa, uniwersytet ukończył w Berlinie i tamże doktoryzował się z filozofii, ekonomii politycznej i literatury polskiej (u prof. Aleksandra Brücknera). Kazania, które dr. Thon w Krakowie wygłaszał, okazały, że językiem polskim włada wyśmienicie, z prawdziwie oratorską swadą.

Samobójstwo burmistrza. Dzienniki lwowskie donoszą, iż onegdaj utopił się o pół do 6 rano w grodeckim stawie burmistrz tamtejszy Andrzej Lippus. W grudniu r. z. śp. Lippus stracił był żonę, która mu zmarła nagle. W Gródku wypadek ten wywarł wielkie wrażenie.

Konserwatoryum muzyczne warszawskie. Na posiedzeniu rady nadzorczej konserwatoryum muzycznego w Warszawie, odbytem pod przewodnictwem ks. Oboleńskiego, obsadzono posady dwu klas fortepianu, opróżnione przez śmierć ś. p. prof. Tarczyńskiego. Nauczycielką klasy niższej fortepianu, z płacą 550 rs., mianowana została panna Ludwika Jankowska, nauczycielem klasy fortepianu ogółowego, z płacą 300 rs., p. Stanisław Judycki. Nadto utworzono nową posadę z płacą 700 rs., którą powierzono pannie Katarzynie Jaczynowskiej.

Z Warszawy. Wczoraj o godzinie $2^1/_2$ po południu książę Imeretynski urzędownie otworzył wystawę introligatorską. Towarzyszyli mu dygnitarze wojskowi i cywilni, a oprowadzali po wystawie pp. Wład. Kiślański, prezes Muzeum rzemiosł, i S. Dickstein, przewodniczący delegacyi.

Echo Muzyczne dowiaduje się, iż zeszłoroczna kampania teatralna ukończoną została dochodem, przenoszącym 50.000 rubli. Kasa teatralna znalazła się zatem w możności spłacenia części zaległych długów, oraz wyłożenia kosztów na wystawienie „Demona“ Rubinsteina. W rubryce czystego zysku pierwsze miejsce zajmuje teatr Rozmaitości, drugie teatr Mały, a dwa te źródła, łącznie z dochodem z gmachu (około 30.000 rubli) i z szóstej części widowisk prywatnych około 30.000 rubli) pokryły niedobory opery i baletu i wytworzyły remanent, o którym mowa.

Samochody. Za inicyatywą p. Stanisława Grodzkiego, właściciela składu machin i narzędzi rolniczych w Warszawie, odbyto przed kilkoma dniami wycieczkę z Warszawy do Sochaczewa dwoma samochodami. Jeden z samochodów pochodził z fabryki p. Peugeot, istniejącej w Audincourt pod Belfortem we Francyi, drugi z fabryki niemieckiej p. Benza w Mancheimie. W wycieczce wzięli udział prócz inicyatora, mechanika Francuza i mechanika Niemca, dr. Julian Ochorowicz i p. Stanisław Leszowski, redaktor *Gazety Warszawskiej*. Towarzystwo wyjechało z Warszawy o godz. 8 min. 15, a przybyło do Sochaczewa o godz. 11 min. 25. Ponieważ podróżni zatrzymali się w Święcicach aż 30 minut dla zaczerpania wody, koniecznej do oziębienia tłoku, w którym następuje eksplozya benzyny, stanowiąca motor samochodu, — liczyć wypada, że przestrzeń, obejmującą 51 wiorst, przebyli w 2 godzinach i 40 minutach. Zważywszy szybkość samochodów i stosunkowo mały koszt (w tej podróży wypaliło się benzyny za 75 kop.) przychodzi się do przekonania, że na dobrych drogach samochody wyrobią sobie szerokie zastosowanie.

Ludność miast w Rosyi. *Now. Wremia* przynosi ostateczne wyniki spisu ludności, według których Rosya liczy 64,616.280 mężczyzn i 64,594.833 kobiet. Najludniejsze miasta: Petersburg 1,267.013, Moskwa 988.610, Warszawa 614.752, Odessa 404.651, Łódź 314.780, Ryga 282.943, Kijów 248.700, Charków 170.682, Tyflis 159.862, Wilno 159.568, Taszkient 156.506, Saratów 133.116, Kazań 131.508 i t. d.

O aresztowanym w Wiedniu sprawcy kradzie-

---

z takiej trudności, jaka jest głowa *en face* i że arkana rysunku nie są jej obce. Tego zaś o wszystkich jej kolegach, należących do brzydszej połowy rodzaju ludzkiego powiedzieć nie można. Przy dłuższej wprawie zniknie niezawodnie w pracach p. C. pewna, niewątpliwie przypadkowa analogia z pracami niefortunnej pamięci autora pomnika na Rynku krakowskim. Brak płaszczyzn jasno zdecydowanych, brak owych kantów, które je markują, brak jednem słowem bryły, a natomiast gonienie za malarskiemi efektami w plastyce — co wychodzi na szukanie południa o północy — wszystko to doprowadziło owego niegdyś dużo zapowiadającego rzeźbiarza pod względem artystycznym tam, skąd zwykle się nie wraca. P. C., postawiwszy sobie za zasadę w karyerze artystycznej zasadę: *per aspera ad astra*, tą drogą niezawodnie nie pójdzie; uchroni ją od tego sumienne studyum natury.

Znajduje się od dłuższego czasu na Wystawie niewielki biuścik „Mistrza Matejki“, modelowany przez p. Madejskiego. Mało kto zwraca nań uwagę (publiczność nasza lubi duże „sztuki“), a tak być nie powinno, gdyż wizerunek ten, choć mały, jest bardzo udany; co się tyczy podobieństwa i co się tyczy artystycznego wykonania.

Dużo zapowiadającą próbkę dał p. Raszka w swym „Góralu“. Szkoda jednak, że młody artysta nie obliczył się w proporcyach figury, której nogi należą do innej, o wiele mniejszej osoby, bo ogólna jej charakterystyka jest wcale udatna i modelowanie poprawne.

Józef Trepka.

ży obrazów, donoszą dzienniki: W słynnej galeryi obrazów hrabiny Jaromirowej Czernin, dozorca Albert Wilhelm, zauważył w niedzielę młodego człowieka, którego ruchy niespokojne, wzrok niepewny i obawa malująca się na twarzy, bardzo zdziwiły dozorcę. Grzecznie jednak poprosił nieznajomego, aby opuścił galeryę, albowiem wybiła druga godzina i musi już zamykać. Młody człowiek oddalił się. W pół godziny później, Wilhelm spostrzegł brak dwóch cennych obrazków. Ze ściany zniknęły: Dawida Teniersa „Dozorca więzienny“ i Ostadego „Pijak w szynkowni“. Obydwa obrazki są małego formatu i można było łatwo schować je do kieszeni. Przedstawiają jednak znaczną wartość. Pierwszy oceniony jest na 4.000 złr., drugi na 2.000 złr. Wilhelm zawiadomił policyę i rozpoczęto natychmiast poszukiwania. Tegoż dnia około godziny czwartej po południu zjawił się mężczyzna lat przeszło trzydziestu w handlu przedmiotów sztuki w Śródmieściu i zaproponował kupcowi, czy nie nabędzie przypadkiem dwóch małych obrazków szkoły holenderskiej. Jeden ze służących wiedział już o kradzieży popełnionej w galeryi hrabiny Czernin. Zawołał policyanta i kazał przyaresztować nieznajomego. Ten udał się bez oporu do komisaryatu policyjnego i tam zeznał, że nazywa się Istvan von Radvanyj, urodzony w Peszcie, liczy lat 28 i jest urzędnikiem prywatnym.

Sprawdzono natychmiast, że na początku maja mieszkał w hotelu przy Wallnerstrasse. Następnie przeniósł się do dzielnicy Wieden i najął pokój umeblowany. Zameldował się pod fałszywem nazwiskiem Stefana Nagy. Policya sprawdziła jednak, że i nazwisko Istvan Radvanyj jest fałszywem. W pokoju na Wiedeniu znaleziono jego bieliznę znaczoną literami B. L. Na jednej chustce wyhaftowane było imię „Bela“. Złodziej wreszcie przyznał się do prawdziwego nazwiska i zatrudnienia. Jest on doktorem medycyny i nazywa się Bela Lenkei. Mieszka w Peszcie i oddaje się tam praktyce lekarskiej. W Wiedniu znalazł się bez pieniędzy i zastawił w lombardzie szpilkę brylantową. Do kradzieży w galeryi hrabiny Czernin przyznał się otwarcie. W mieszkaniu jego odszukano bardzo delikatne instrumenty ze stali, służące do wycinania obrazów z ram. Lenkei podejrzany jest o popełnienie kradzieży obrazów w wielu innych galeryach i zbiorach, lecz utrzymuje, że kradzież u hrabiny Czernin była jego pierwszym — debiutem.

Wykolejenie pociągu. O wypadku kolejowym pod Gerolstein donoszą z dobrze poinformowanego źródła: Nieszczęście zdarzyło się, gdy pociąg przebywał silny zakręt na wysokości studni zamkowej w Gerolstein. Wykolejenie spowodowało zdruzgotanie siedmiu wagonów, z których dały się słyszeć okropne krzyki boleści. Z powodu panującej ciemności nie można było w pierwszej chwili nieść pomocy nieszczęśliwym, dopiero po dłuższym czasie nadeszła pomoc z pobliskiego Gerolsteinu, którego mieszkańców zbudził ze snu hałas, jaki wszczął się na miejscu wypadku. Większa część potłuczonych umarła, o ile się zdaje, dopiero po dłuższym czasie po wypadku. Personal pociągu był zmuszony zapalić jeden z roztrzaskanych wagonów, aby oświetlić miejsce wypadku. Dopiero przy tem smutnem oświetleniu zdołano odszukać zabitych i rannych. Tymczasem przybyli na miejsce z Gerolsteinu i sąsiednich miejscowości lekarze i księża, którzy zajęli się rannymi. Ciężko rannych odstawiono do szpitala w Gerolstein. W pociągu znajdowało się podczas katastrofy około 1.100 rezerwistów.

Doskonałą charakterystykę Prusaków daje w ostatnim numerze *Prawdy* Aleksander Świętochowski:

„W dziejach swoich nie posiadają wspomnień i tradycyj wysokich nastrojów duszy zbiorowej, któreby były dla nich szkołą uczuć i pobudką do czynów szlachetnych; w rozwoju kultury powszechnej wzięli udział zdumiewająco mały a tę cienką jej warstwę, która okrywa ich przyrodzone barbarzyństwo, pożyczyli oni od innych szczepów germańskich, albo od innych narodów. O ile Niemiec był w cywilizacyi czynnikiem ogromnym, o tyle Prusak prawie niczem w niej się nie zaznaczył. Gdybyśmy z rachunku odtrącili jego zwycięstwa orężne i policzyli tylko zasługi w dziedzinie nauki, sztuki, instytucyj społecznych, stanąłby on z drobną ich wiązeczką na szarym końcu ludów europejskich.“

„Poseł Prawdy“ powiada dalej, iż walka z Prusakiem nowożytnym, który ma milionową armię, „boi się tylko Boga“, a każe chwytać garstkę pielgrzymów polskich, udających się do grobu św. Wojciecha, trwać będzie nieustannie, dopóki siła będzie po jego stronie. Prusak, wywieszający z całem bezwzględnem zuchwalstwem po raz pierwszy i jedyny w świecie cywilizowanym hasło: *Macht vor Recht*, pracuje zawzięcie i pracować będzie nad strawieniem tych „kawałków“ słowiańskich, jakie się dostały do jego organizmu państwowego.“

Wystawa w Arcachon. W Arcachon-les Bains we Francyi odbędzie się wystawa międzynarodowa z dziedziny handlu, przemysłu, hygieny i sztuk pięknych. Wystawa otwarta będzie od dnia 15 lipca do 15 października r. b. Dyrektorem wystawy jest p. Jean Alfred Vigé. Na liście członków komitetu wystawy znajdujemy, między innemi, nazwisko Aleksandra hr. Tyszkiewicza.

Oskar Wilde, głośny pisarz angielski, skazany przed dwoma laty za zbrodnię przeciw naturze, na karę więzienia, połączonego z ciężką pracą, obecnie, jak donoszą z Londynu, po odbyciu całej kary, wypuszczony został na wolność. Podczas pobytu w więzieniu utył wprawdzie, ale zdrowie jego zostało podkopane, a co najważniejsza, wytworny przedstawiciel estetyzmu angielskiego czuje się duchowo znużonym i wyczerpanym. Chce jednakże jak najprędzej powrócić do swych zajęć literackich. Zamieszka najpierw gdzieś w spokojnym zakątku pod Londynem, a następnie zamierza osiedlić się we Francyi, w pobliżu Paryża. Jeden z wydawców angielskich proponował znakomitemu pisarzowi, aby opisał swe wrażenia więzienne za 1.200 funtów sterlingów. Wilde jednakże odmówił. Natomiast zamierza on wydać wkrótce swoją autobiografię, którą podobno napisał podczas pobytu w więzieniu, podobnie jak francuski poeta Verlaine, którę za tę samą zbrodnię siedział w więzieniu w Belgii.

Skromny cesarz. Berliński organ soc. demokr. *Vorwärts*, a za nim wiedeńska *Arbeiter Ztg.* donosi: „W sobotę poświęcono w Berlinie dwa nowe kościoły dla wojska. Cesarz, który uczestniczył w tej uroczystości, ofiarował tym kościołom po jednym mszale z własnoręcznie wpisaną dedykacyą. Do jednego mszału wpisał cesarz te słowa: „Jan 15. 5. Jam jest winną macicą, a wy winogrona, kto we mnie mieszka, a ja w nim, ten siła owocu przynosi, zaś beze mnie nic uczynić nie możecie“. W drugim mszale skreślił: „Jerem. 7. 22. Słuchajcie słów moich, a zechcę wam być Bogiem, a wy moim ludem“. A dalej dodaje *Vorwärts*: „Dotąd modlili się ludzie do Boga najwyższego, odtąd mają się opierać na najwyższym z najwyższych, tj. na cesarzu“.

Pomnik dla Chopina. Z Paryża donoszą: P. Jędrzejewicz, dymisyonowany pułkownik wojsk francuskich, wystosował do rady municypalnej m. Paryża list następujący: „Panowie! Utworzył się komitet w celu wybudowania pomnika dla mego wuja Fryderyka Chopina. Komitet artystyczny rady miejskiej wybrał jednomyślnie pomiędzy modelami artystów zaproszonych do konkursu, model p. Jakuba Froment-Maurice, młodego mistrza, którego talent może uczcić godnie pamięć Chopina. Wzmiankowany komitet udał się z rzeźbiarzem do parku Monceau i wybrał miejsce na pomnik. Wybór ten uzyskał zatwierdzenie rady miejskiej w dniu 13 czerwca 1895 r.

Fryderyk Chopin spędził większość życia w Paryżu, gdzie umarł, a ciało jego spoczywa na cmentarzu Père Lachaise. W chwili, gdy rada municypalna zamierza tak wspaniale przyczynić się do uczczenia jego pamięci, śmiem mieć nadzieję, iż odniesie się przychylnie i do mej prośby.

Sądzę, iż umieszczając tablicę pamiątkową na domu przy placu Vendôme nr. 12, w którym zakończył życie Chopin, urodzony dnia 1 marca 1809 r. w Żelazowej Woli pod Warszawą, a zmarły 17 października 1849 r., rada miejska zyskałaby nowy tytuł do wdzięczności wszystkich ceniących geniusz Chopina.

Jako siostrzeniec Fryderyka Chopina i głowa rodziny mam zaszczyt zwrócić się z tą prośbą, zarówno w imieniu moim, jak i wszystkich mi najbliższych.“

Prośba ta, jak donoszą dzienniki paryskie, odesłana została do komisyi sztuk pięknych z opinią przychylną.

Dom polski emigracyjny w Nowym Jorku, zamknięty przed paru miesiącami, został otwarty dn. 20 kwietnia br. na nowo, za poręczeniem ks. arcybiskupa Corrigana. Kapelanem domu emigracyjnego został mianowany ks. Szymanowski z Perth Amboy, N. J., zaś agentem emigracyjnym ob. Dulski z Baltimore. Arcybiskup ma zamiar ustanowić w domu emigracyjnym zakonnice polskie. Jest nadzieja, że dom będzie istniał nadal z pożytkiem dla wychodźców polskich.

Dobroczyńca ludzkości. Twórca „Czerwonego krzyża“, człowiek, o którym możnaby sądzić, że zachowają go w pamięci wdzięczni współcześni i potomni, przed niedawnym czasem aktem prywatnej dobroczynności wyrwany został z ciężkiej nędzy, carowa-wdowa bowiem wyznaczyła mu niedawno temu niewielką pensyę, jaka pozwoli mu nie umrzeć z głodu. Dzienniki wskazywały już od dłuższego czasu na pełną niewdzięczności niepamięć, w jaką popadł człowiek, który poświęcił cały swój majątek dobru cierpiącej ludzkości.

J. Henri Dunant, mąż, o którym mowa, urodził się 8 marca 1828 r. w Genewie, z rodziny, która więcej niż dwieście lat zostawała na usługach swej ojczyzny. Dunant od wczesnej młodości poświęcił się dobroczynności, uprawiając ją wśród biedaków rodzinnego miasta. Wielkie wrażenie wywarły na nim opowiadania o działalności i poświęceniu Angielki, Florencyi Nightingale, w czasie wojny krymskiej, zarówno jak relacye z placu boju, tyczące rannych.

Pod tem wrażeniem udał się w kilka lat później na teatr wojny francusko włosko austryackiej w r. 1859. Spostrzeżenia, zebrane tamże wśród rannych i umierających, zamieścił w książce pod tyt. „*Un souvenir de Solferino*“, która znalazła odgłos w całym świecie cywilizowanym. Od tego czasu wszelkie usiłowania Dunant'a skierowane były ku temu, by zjednoczyć wszystkie państwa cywilizowane w dążeniu do złagodzenia okropności wojny. Od roku 1863 objeżdżał wszystkie kraje europejskie na koszt własny, starając się wszędzie o audyencye u panujących, ministrów i osób wpływowych, aby je pozyskać dla swoich planów.

Rezultatem tych gorących a nieustannych zabiegów był kongres, zwołany w październiku 1863 r. do Genewy, a którego rezultatem była sławna „Konwencya genewska“. Do r. 1870 Dunant wydał połowę swego znacznego majątku na cele dobroczynne, a w kilka lat później wydał i resztę. Odtąd cofnął się od świata i żył w nędzy w miejscowości Heiden w kantonie Appenzel.

Czyż nie jest wstydem dla całego cywilizowanego świata, że podobny człowiek o mało nie zakończył swych dni w przytułku dla ubogich, gdyby nie to, że znalazł się ktoś, co mu rękę podał?

Doniosłość „Konwencyi genewskiej“ i „Czerwonego krzyża“ jest tak wielką, tak humanitarną, że tomy dałoby się napisać o tem, ile dobrego zdziałały one od r. 1866 począwszy, gdy po raz pierwszy znalazły swe zastosowanie po stronie pruskiej. Dunant doczeka się niejednego pewnie pomnika po śmierci, za życia jednak niewiele brakowało, by umarł z głodu.

Jeszcze o szarańczy. W sprawie t. zw. „szarańczy“, pojawiającej się tłumnie w maju i czerwcu, dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że to wcale nie jest szarańcza, należąca do owadów prostoskrzydłych *(Orthoptera)*, lecz inny owad siatkoskrzydły, z rzędu prasiatnic *(Pseudoneuroptera*, albo *Archiptera)*, znajdujący się u nas latem niemal wszędzie po łąkach wilgotnych i nad wodami, znany pod nazwiskiem ważki płaskiej *(Eibellula depressa E.)*.

Owad ten żywi się wyłącznie innemi owadami, jest więc raczej pożyteczny, niż szkodliwy. Jego gąsienice żyją w wodzie (po różnych mokradłach, stawiskach i t. p.), skąd po otrzymaniu skrzydeł rozlatują się zwolna po okolicy. Zdarza się przecież, że wszystkie ważki w jakimś stawie wylęgnięte opuszczają nagle swe miejsce rodzinne, i to tak licznie i tłumnie, że lecą nieraz przez kilkanaście godzin pasmem na kilka metrów wysokiem, a kilkaset metrów szerokiem.

Rzecz ta nie należy do rzadkości. Pisał o niej u nas już ksiądz Krzysztof Kluk w r. 1823 (Historyi naturalnej T. IV. str. 356), a znana jest także z Niemiec, ze Syberyi, z Ameryki (Brehm, Thierleben, 2. wyd. T. IX. str. 519–520). Powód onych podróży ważek nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniony.

Rzetelna szarańcza (*Oedipoda migratoria* i inne gatunki) obecnie (t. j. w maju i w początkach czerwca) latać nie może, gdyż nie ma skrzydeł; dostaje ich zaś najwcześniej z końcem czerwca, a lata głównie w drugiej połowie lipca i w sierpniu.

Składki. Za dwa roczniki *Kuryera Warszawskiego* i *Kuryera Polskiego* z 1831 r., ofiarowane przez jednego z rodaków na rzecz funduszu budowy pomnika Kościuszki w Krakowie i na cele Towarzystwa szkoły ludowej, otrzymaliśmy od p. Wacława Wolskiego ze Lwowa kwotę 20 złr., którą też w równych częściach po 10 złr. na oba wymienione cele przeznaczamy.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 22 maja: „Jaś i Małgosia“, opera w 3 aktach Humperdincha (po raz drugi).

W niedzielę 23 maja: „Sprzedana narzeczona“, opera komiczna w 3 aktach, słowa K. Sabiny, muzyka Fr. Smetany.

W poniedziałek „Modelka“, operetka w 3 aktach Suppego (po raz pierwszy).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 21 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	737·2 mm	737·6 mm	735 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,6	+12°,4	+21°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	90 %	51 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	2	7

Dział ekonomiczny.

Rolnicze Towarzystwo okręgowe w Krakowie odbyło we wtorek pod przewodnictwem swego prezesa, p. Jana Skirlińskiego, przy licznym udziale członków zwyczajne swe zgromadzenie ogólne.

Po zagajeniu przez przewodniczącego, sekretarz dr. S. Stafiej zdał sprawę z czynności zarządu za czas od początku bieżącego roku. — W czynności tej najwybitniej występują starania około popierania chowu bydła, utrzymywania 15 buhajów rasy krajowej, premiowania bydła włościańskiego, udzielania subwencyi drobnym rolnikom na utrzymywanie buhajów do stanowienia zdatnych. Z kolei na wniosek komisyi kontrolującej (refer. p. Andrzej Myszal) udzielono wydziałowi absolutoryum z rachunków za rok 1896, a następnie dokonano następujących wyborów: 1) do komisyi kontrolującej wybrano p. Andrzeja Myszala i Franciszka Wójcika, 2) do wydziału p. dra Witolda Milieskiego (wybór uzupełniający), 3) jako delegatów na walne zebranie Towarzystwa rolniczego krakowskiego wybrano pp. nadinżyniera St. Chrząszczewskiego, Adolfa Gurimka, dra Franciszka Łubieńskiego, Andrzeja Myszala, hr. Władysława Mycielskiego, dra Franciszka Paszkowskiego, dra Adama Prażmowskiego i Franciszka Wójcika.

Z kolei prezes Rady powiatowej p. dr. Franciszek Paszkowski w treściwym a wyczerpującym wykładzie zaznajomił członków z nowemi ustawami podatkowemi, podnosząc szczegółowo te liczne postanowienia, które dotyczą rolników. W dyskusyi, która się następnie nad tą sprawą wywiązała, referent udzielał szczegółowych wyjaśnień na liczne zapytania obecnych. Poruszano też myśl, aby zarząd Towarzystwa wziął inicyatywę w pokierowaniu wyborami do komisyj podatkowych, które w myśl nowych ustaw będą powołane już w roku bieżącym.

Zakończył zebranie fachowy referat p. Józefa Cieślewicza o nawozach. W dyskusyi nad tym referatem p. Chrząszczewski podniósł wiele interesujących dla rolników szczegółów.

Z powodu spóźnionej pory wyrażono życzenie, aby referaty fachowe umieszczać na początku posiedzeń.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 21 maja. *N. Fr. Presse* donosi, że na onegdajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictw większości parlamentarnej, zastanawiano się nad środkami posłużyć mającemi do złamania obstrukcyi. Postanowiono przez wytrwałość zniweczyć usiłowania mniejszości. Adres przyjdzie pod obrady plenum Izby. Wielu mówców podnosiło, że obecna chwila najlepiej nadaje się do przekształcenia dzisiejszego systemu federalistycznego. Między innemi zajmowano się kwestyą, czy nie należałoby parlament rozwiązać i zwołać nowy wybieralny pośrednio przez sejmy. W końcu powzięto uchwałę, aby obrady parlamentu za wszelką cenę dalej prowadzić.

Hr. Badeni przyrzekł, że na najbliższem posiedzeniu Izby rząd zawiadomi mniejszość Izby, że nie cofnie się przed opozycyą i wezwie ją, aby nie przeszkadzała obradom Izby.

Berlin, 21 maja. Komisya sejmu pruskiego odrzuciła 15 głosami przeciw 13 najważniejsze paragrafy 1 i 3 przedłożonej przez rząd noweli o stowarzyszeniach, natomiast paragrafy 3 i 4 o zakazie udziału małoletnich w zgromadzeniach i stowarzyszeniach z małą poprawką. W ten sposób zdefektowaną ustawę przyjęto 18 głosami: wolnokonserwatystów, narodowo liberalnych, centrum i Polaków, przeciw 9 głosom konserwatystów i wolnomyślnych.

Sofia, 21 maja. Wychodzący tutaj *Glas Makedonski* wzywa swych współziomków, aby porzucili wszelkie nadzieje na pomoc Rosyi, lub Bułgaryi, a starali się o przyłączenie do Austro-Węgier, które każdemu narodowi zostawiają jego wiarę i język, podnosząc go przytem materyalnie.

Petersburg, 21-go maja. Przez ogłoszone w *Praw. Wiestn.* ukazy imienne do senatu, gubernator kielecki Iwanienko na własną prośbę otrzymał uwolnienie od służby z powodu nadwątlonego zdrowia; gubernator łomżyński Szczyrowski został mianowany gubernatorem kieleckim, a referent kancelaryi do przyjmowania próśb, podawanych na imię carskie, szambelan, radca stanu, baron Korff, został mianowany pełniącym obowiązki gubernatora łomżyńskiego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 21-go maja. Pod koniec dzisiejszego posiedzenia austryackiej deputacyi kwotowej skonstatowano, iż rokowania kwotowe się rozbiły i postanowiono o tem zawiadomić obie Izby Rady państwa.

Wiedeń, 21 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi adresowej zaznaczył pos. Stransky w dalszym ciągu dyskusyi, iż rozporządzenia językowe są sprawiedliwe i odpowiadają artykułowi 19 ustawy zasadniczej państwa. Wydanie ich było koniecznem, albowiem Chlumecky przyznał sam wczoraj, że zagwarantowane w ustawach zasadniczych państwa równouprawnienie nie bywa równomiernie zastosowywane do wszystkich krajów. Przywódcą mniejszości jest dzisiaj p. Schönerer, nad którego programem politycznym i narodowym nie można dyskutować.

P. Rutowski podnosi uprawnienie autonomicznych dążeń Polaków i odczytuje list Hasnera, który uznaje w nim dążenia te za uprawnione. Za większością posłów stoi 17 milionów, a za mniejszością tylko kilka milionów ludzi. O większości można powiedzieć: „W twoim obozie znajduje się Austrya“. Radość obstrukcyonistów z powodu wstrzymania czynności parlamentu przypomina przechwałki tych, którzy zniszczyli parowiec, przepływający po raz pierwszy przez Fuldę.

Po przemówieniu referenta posła Dzieduszyckiego uchwalono 25 głosami przeciw 14 przystąpić do dyskusyi szczegółowej, którą następnie rozpoczęto.

Wiedeń, 21 maja Na wczorajszem posiedzeniu komisyi kolejowej dowodził minister skarbu Biliński, iż upaństwowienie linii kolei żelaznej Lwów-Bełzec nie leży tylko w interesie Galicyi lub Towarzystwa, lecz w interesie monarchii, albowiem kolej ta otrzyma prawdopodobnie wkrótce charakter kolei głównej, gdy uda się Towarzystwu uzyskać połączenie jej z koleją rosyjską pod Tomaszowem, prowadzącą do Warszawy i w dalszym ciągu do morza Bałtyckiego; usiłowania te mają wszelkie widoki powodzenia. Przez wykupno tej kolei, które odbędzie się na podstawie koncesyi, wymaganej przez Izbę, zyska rząd 11 do 18 tysięcy złr. rocznej nadwyżki.

Minister kolei żelaznych Guttenberg uzasadniał projekt z technicznego stanowiska, na podstawie wymagań polityki kolejowej.

Następnie przystąpiono do wyboru referenta o tym projekcie rządowym. Należący do komisyi posłowie z Galicyi wzbraniali się przyjąć referatu, oświadczając, iż referat o kolei galicyjskiej powinien być powierzony posłowi innego kraju koronnego, skutkiem czego wybrano referentem p. Jaxa.

Tryest, 21 maja. Wczoraj przed południem zaprzestali pracy wszyscy robotnicy w arsenale Lloyda. Przyczyny należy szukać w dyscyplinarnem postępowaniu dyrekcyi, oraz w niezadowoleniu robotników z przedłużenia godzin pracy i rewizyi osobistej przy wychodzeniu z arsenału. Robotnicy odbyli popołudniu o godzinie 4-tej zgromadzenie. Spokoju nie naruszono.

Budapeszt, 21 maja. Ministrowie Badeni i Biliński przybyli tu dzisiaj.

Budapeszt, 21 maja. W ogrzewalni zakładu wyrobów ślusarskich Fodora przy *Waitzenstrasse* wybuchł w nocy pożar, który zniszczył cały budynek. Czterech ludzi spaliło się, przeszło dziesięciu ciężko jest rannych.

Berlin, 21 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyjęto ostatecznie wniosek posła Rickerta, dotyczący stowarzyszeń, przeciwko głosom stronnictw konserwatywnych. Ks. Aleksander Hohenlohe głosował za wnioskiem. Reprezentanci rządu nie byli obecni podczas obrad.

Rzym, 21 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby potwierdził minister wojny Pelloux, iż nie jest możliwem utrzymać teraźniejszej okupacyi wojskowej, mając do rozporządzenia tylko 7 milionów lirów. Na ten cel potrzeba około 30 milionów, jak to już oświadczył prezydent ministrów Rudini na posiedzeniu 15 b. m. Rozwiązanie tej kwestyi w ten sposób, aby oprócz Massawy zatrzymać większą część płaskowzgórza lub dawniejszy trójkąt: Massawa, Karen, Asmara, jest wykluczone. Minister omawiał następnie powody, dla których zatrzymano Kassalę, którą trzebaby opuścić, skoro przystąpionoby do zreorganizowania kolonii. Najlepszem rozwiązaniem byłoby, gdyby zaprowadzono w kolonii podobne stosunki jak w okresie od r. 1892 do 1894 i ustanowiono gubernatora cywilnego, któremu pozostawionoby pewną wolność działania. W końcu zaznaczył mowca, iż budżet w sumie 7 milionów wystarczy, skoro Izba zrzecze się wojskowej okupacyi płaskowzgórza. *(Oklaski)*.

Madryt, 21 maja. Wedle doniesienia *Agencyi Fabra*, a wbrew wiadomości, podanej przez *Standard*, Hiszpania nie zgodzi się nigdy, ani na sprzedaż Kuby, ani na obce pośrednictwo.

Zawieszenie broni.

Konstantynopol, 21-go maja. Jednozgodność, z jaką prasa europejska wszystkich krajów wskazuje na niewykonalność tureckich warunków pokojowych, zrobiła w tutejszych kołach urzędowych wielkie wrażenie, tak, że obecnie naradzają się one nad znacznem ich zredukowaniem, chociaż wpływowe sfery wojskowe i urzędnicze starają się temu zapobiedz. Także wśród ludu odbywa się zupełnie bez przeszkody propaganda na rzecz odrzucenia wszelkiego pośrednictwa przy układach pokojowych.

Konstantynopol, 21 maja. Wiadomość o zawieszeniu broni wywarła wśród tutejszej ludności mahometańskiej bardzo niekorzystne wrażenie, i to tem bardziej, że na postanowienie sułtana wpłynąć miał telegram od cara Mikołaja, co uważanem jest za upokorzenie dla Turcyi.

Ateny, 21 maja. Czasu trwania zawieszenia broni nie oznaczono. Pas neutralny, dzielący obydwa wojska, zostanie wytknięty.

Kanea, 21 maja. Obiega pogłoska, że wkrótce lud kreteński wezwany będzie do wyboru rządu prowizorycznego, który prawdopodobnie ogłosi przyłączenie Krety do Grecyi.

Admirał Canevara zawiadomił Kreteńczyków, że mocarstwa przykładają do tego wagę, aby kwestya kreteńska załatwioną była przez zapewnienie autonomii. Gdyby jednak okazała się ona niepraktyczną, wolno będzie Kreteńczykom po niejakim czasie poczynić wnioski co do innego sposobu rozstrzygnięcia ich losu.

Ostatnie strzały.

Ateny, 21 maja. W dniu 18 bm. toczyła się bitwa w okolicach wąwozu Furka. Greckie wojsko utrzymało się przy swych pozycyach, nazajutrz jednakże cofnęli się ku Taracy. Turecka kawalerya starała się obejść Greków, poniosła jednak wielkie straty od ognia artyleryi greckiej. Bój ustał nagle skutkiem wiadomości o zawartem zawieszeniu broni.

Obecnie Turcy zajmują dawną linię graniczną, a grecka kwatera główna znajduje się w Termopilach.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 21 maja 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	95
Zjednoczony dług w srebrze	101	95
Austryacka renta złota	123	05
4% austryacka renta (marcowa)	100	90
4% węgierska renta złota	122	40
4% węgierska renta koron.	99	90
Akcye banku austro-węgierskiego	956	—
Akcye kredytowe	363	60
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	60
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	40
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 21-go maja. Ruble 126·87. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·40. Żyto na wiosnę 6·37. Pszenica na wiosnę 7·60. Owies na wiosnę 5·65.

Wiedeń, 21-go maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·75; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 285·—; losy z 1854 na 250 złr. 155·50; losy z 1860 na 500 złr. 146·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 192·20; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 362·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 407·—; Landerbank na 200 złr. 240·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 956.

Berlin, 21-go maja. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 227·40 mrk. Austryacka złota renta 104·60 mrk. Austryacka srebrna renta 102·40 mrk. Węgierska złota renta 104·10 mrk. Węgierska renta koronowa 100·60 mrk. Austryackie banknoty 170·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Loterya państwowa na cele dobroczynne.

Na najwyższy rozkaz cesarza urządza dyrekcya loteryjna obecnie XXXI loteryę państwową na cywilne cele dobroczynne. Program gry jest tym razem obfitszy i obejmuje większą ilość wygranych, niż w latach poprzednich. Jest ogółem 7.816 wygranych, które począwszy od głównej wygranej w sumie 150.000 koron złotych, przechodzą wszystkie stopnie tysięcy i setek i wynoszą razem 165.000 koron złotych i 100.950 złr. a. w. Żadna inna loterya przy cenie 2 złr. za los nie przedstawia takich korzystnych widoków wygranej. Przy tem za wypłatę wygranych odpowiada tutaj państwo. Ciągnienie, które nigdy nie może być odłożonem, nastąpi dnia 10 czerwca b. r. Część czystego zysku przypada tym razem także galicyjskim zakładom dobroczynnym.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

L. 158. 945 2 6

Obwieszczenie.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence, mającej na celu przygotowanie młodych ludzi do zawodu oficyalistów rolnych — będzie wolnych od 1 lipca b r. **ośmnaście miejsc funduszowych.**

Warunki przyjęcia:

1) ukończony 16 rok życia;
2) ukończenie szkoły ludowej lub odpowiednie przygotowanie.
3) Podanie należy wnieść do Dyrekcyi szkoły **do 15go czerwca b. r.** wraz z dokumentami: a) metryką, b) świadectwem szkolnem, c) świadectwem moralności, jeżeli kandydat od pół roku opuścił jakibądź zakład naukowy, d) świadectwem zdrowia i e) świadectwem ubóstwa. To ostatnie świadectwo należy dołączyć tylko wtedy, jeżeli kandydat ma być przyjęty na koszt kraju

Dyrekcya krajow. niż. szkoły rolniczej w Horodence, dnia 18 maja 1897.

Intendantura c. i k. I. Korpusu w Krakowie.

L. 2781 z r. 1897. 931

DONIESIENIE.

W celu pokrycia własnych potrzeb Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem handlowym w Intendanturze c. i k. I. korpusu w Krakowie dnia 22 czerwca 1897 o godz. 9 przed południem:

I. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Krakowie:

1430 metrów sześcien. twardego drzewa opałowego, mającego się dostarczyć:

a) **dla rządowego składu drzewa w bastyonie IV.:**
w miesiącu wrześniu 1897 włącznie do marca 1898 miesięcznie po 180 m. sz.
" " 1898 . . . . 70 " "
b) **dla " rządowego " składu w Zabłociu** w miesiącu kwietniu 1898 100 " "

II. Dla filialnego magazynu zaopatrzenia wojska w Bochni:

101 metrów sześciennych twardego drzewa, mającego być dostarczonem na rządowym składzie drzewa w Bochni

w miesiącu sierpniu 1897 . . . . 51 m^3
" styczniu 1898 . . . . 50 "

III. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Ołomuńcu:

1230 metrów sześciennych twardego i 1010 metrów sześcien. miękkiego drzewa opałowego, mającego być dostarczonem na rządow. składzie drzewa w Ołomuńcu

w miesiącach:
sierpniu 1897 r. 150 m^3 twardego i 101 m^3 miękkiego drzewa opałowego,
wrześniu " włącznie do maja 1898 r. miesięcznie po 120 m^3 twardego i po 101 m^3 miękkiego drzewa opałowego.

IV. Dla filialnego magazynu zaopatrzenia wojska w Opawie:

630 metrów sześciennych twardego i 333 metrów sześc. miękkiego drzewa, mającego być dostarczonem na rządowym składzie drzewa w Opawie,

w miesiącach:
sierpniu 1897 r. 63 m^3 twardego i 36 m^3 miękkiego drzewa opałowego,
wrześniu " włącznie do maja 1898 r. miesięcznie po 63 m^3 twardego i 33 m^3 miękkiego drzewa opałowego.

V. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Tarnowie:

800 metrów sześciennych twardego i 688 metrów sześciennych miękkiego drzewa opałowego, mającego być dostarczonem na rządowym składzie drzewa ewentualnie w Gumniskach przy Tarnowie

w miesiącu sierpniu 1897 r. 100 m^3 twardego i 88 m^3 miękkiego drzewa opałow.,
w miesiącach września 1897 r. włącznie do marca 1898 r. po 100 m^3 twardego drzewa opałowego,
w miesiącach września 1897 r. włącznie do lutego 1898 r. po 100^3 miękkiego drzewa opałowego.

1. Dotyczące dokładnie ułożone propozycye sprzedaży, które nie powinny na krótszy **termin zobowiązywać nad 10 dni** mają być wniesione najpóźniej do dnia **22 czerwca 1897 r. o godzinie 10ej przed południem w biurze Intendantury 1 Korpusu w Krakowie:** takowe mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość**, albo **na mniejsze partye** od gmin samych i producentów, i niżej 100 m. sześc., i ma być w nich dokładnie oznaczony termin żądanej dostawy; podania te muszą być zaopatrzone stemplem na 50 cent. Zastrzega się, że zarządowi wojskowemu służy prawo przyjąć także i oferty na mniejsze ilości drzewa opiewające.

2. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć dla wyż wymienionych miejscowości według wskazówek dotyczącego (filialnego) Magazynu zaopatrzenia wojska **w rządowych miejscach na skład przeznaczonych.**

Odstawionem może być jako twarde drzewo opałowe: drzewo bukowe, grabowe, dębowe; jako drzewo miękkie: świerkowe (smerekowe), jodłowe, sosnowe i modrzewiowe.

Sprzedawca ma w swej propozycyi wyszczególnić, jaki **gatunek** twardego lub miękkiego drzewa opałowego zamierza odstawić.

3. Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości odstawioną ratę drzewa opałowego **wypłaci dotyczący magazyn zaopatrzenia wojska należytość natychmiast po odstawieniu, z wyjątkiem zapłaty w miesiącach listopadzie i grudniu dla Krakowa i Opawy, a w pazdzierniku, listopadzie i grudniu dla Ołomuńca, zapłata bowiem za takowe nastąpi dopiero w styczniu 1898.**

4. **Intendanturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** — wystawione, w razie, jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie, przez dotyczącą Władzę polityczną (w Krakowie, Ołomuńcu Frydku i Bielsku przez Magistrat miasta) **w drodze urzędowej do Intendantury I. Korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało, i mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego **(Schlussbrief).**

5. **Gminom, producentom i stowarzyszeniom gospodarczym** przyznanemi będą szczególne uwzględnienia i ułatwienia, które wszystkim stowarzyszeniom gospodarczym do wiadomości podanemi zostały, a o których tamże dowiedzieć się, względnie takowe przejrzeć można.

6. **Stempel do kwitu poniesie zarząd wojskowy.**

7. Odnośnie do jakości drzewa opałowego i innych ogólnych warunków przy załatwianiu obecnego interesu kupna odsyła się **w zupełności do tych postanowień, jakie zawarte są w zeszycie warunków** sprzedaży **(Usance-Heft)** wystawionym przez Intendanturę I. Korpusu **pod L, 2781 z daty 7 maja 1897 dla zakupna artykułów potrzeb wojskowych zwyczajem handlowym Jeden egzemplarz tego zeszytu znajduje się w biurze Intendantury I. Korpusu, w biurach magazynów zaopatrzenia wojska w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i w filialnym magazynie prowiantowym w Opawie i Bochni, jakoteż w politycznych władzach powiatowych i stowarzyszeniach gospodarczych głównych (krajowych) i tam przez każdego przejrzanym być może.**

Dotyczące informacye mogą być również udzielone w kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska **w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu**, i tamże mogą być wydane na żądanie przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 8 ct.

8. **Podanie cen nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną,** jakoteż takie, **które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

9. Każdy oferent już od czasu wniesienia oferty jest obowiązany dotrzymać postanowień zawartych w zeszycie warunków sprzedaży **(Usance-Heft).**

Kraków, dnia 7 maja 1897 r.

Konkurs.

L. 763. 927 2 3

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu, mając z dniem 1 lipca 1897 r. otworzyć powiatową **Kasę Oszczędności**, ogłasza konkurs na posadę **rachmistrza** (likwidatora) dla tej kasy, z roczną płacą 800 złr, która ewentualnie podwyższona będzie.

Kandydaci winni swe podania wnosić do Wydziału Rady powiatowej w Nowym Targu najpóźniej **do d. 15 czerwca 1897 r.**, wykazując, że złożyli egzamin z rachunkowości państwowej i w czynnościach Kas Oszczędności nabyli dostatecznej praktyki, a przy objęciu posady złożyć kaucyę 500 złr.

Z Wydziału Rady powiatowej w Nowym Targu, dnia 15 maja 1897.

Prezes:
Ks. P. Krawczyński.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.